

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie: miesięczna 1 zł 30 ct, dwukrotną dostawę do domu 1 " 30 "

SŁOWO POLSKIE

Prenumerata wynosi: w Niemczech 1 zł 50 ct, w innych krajach 2 " "

Państwem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 492.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce Dziennika.

Listy wiedeńskie. (Telegram „Słowa Polskiego“). Wiedeń, 18 listopada.

(Z) Przecież przeżyliśmy dzień, w którym nikt się nie pytał: czy słownik parlamentarny w Austrii wzbogacił się o parę kwiatków, jakim instrumentem muzycznym zastąpiła obstrukcja zabrane deszczulki pulpituowe, ani nawet, czy i kto znowu wyskoczył z prawicy? Dzisiaj był dzień polityki zagranicznej. Cesarz przyjmował w Burgu delegację obydwu państw monarchii i wypowiedział mowę od tronu niepospolitego znaczenia.

Monarcha wypowiedział wobec świata, że trójprzymierze jest gwarancją pokoju środkowo-europejskiego i stanowi nadal podwalinę polityki, ale przybył nowy stosunek przyjazny do Rosji, dający wszelkie rękojmisie pokoju zgodnego, a zażegnania burz wschodnich.

Ten jawnie wypowiedziany wobec Europy i aliantów nowy przyjacielski stosunek Austrii do Rosji, o całe niebo odbija swą lojalnością od niedawnej jeszcze polityki bismarkowskiej o dwóch żelazkach w ogniu, która tajnie przed swym najserdeczniejszym aliantem utrzymywała pakt neutralności między Niemcami a Rosją, aż mu Caprivi koniec pokrzył.

Odpowiedź p. Mengerowi. Lwów, 18 listopada

Zjadliwie przemówienie p. Menger'a w komisji budżetowej Rady państwa - o którym wczoraj mimoходом wspominał nasz kolega w Liście wiedeńskim - znane nam jest obecnie w streszczeniu z N. fr. Presse. Wymaga ono choćby krótkiej odpowiedzi.

W innych prowincjach, że była obca, że była dla kraju wrogo uświadomiona, że była w nim wykonawczą świadomością nieprzyjaznej polityki. Tak było do końca lat sześćdziesiątych - tak było zatem przez wiek cały.

Kto więc nie sądzi powierzchownie, ale zna i rozumie zechce cały łańcuch przyczyn i skutków - zgodzić się musi z twierdzeniem d-ra Rutowskiego, który na dawne rządy biurokracji austriackiej w Galicji wskazuje jako na ostateczny powód niskiego stanu naszego przemysłu.

Wreszcie wytoczył p. Menger sprawę podatkową, która jest inspektorem podatkowym, który wypęda przemysł z Bielska? Jakiego to ducha dziecię? kto go rodzi? Rodzi go biurokracja austriacka, on jest jej dzieckiem i wychowankiem, jej ducha on wciągnął w siebie z wszystkimi przepisami i instrukcjami i z całym sposobem postępowania według starych szablonów.

datku naftowego - przyznał, że wyrządono nim wielką krzywdę przemysłowi naftowemu, ale zjadliwie przypomina, że postawie z Galicji sami za tym podatkiem głosowali. Prąd głosowali. Ale po jakich walkach - pod jakim naciskiem - pod jakim moralnym przymusem wyższego państwowego interesu. I tu jednak stał się p. Mengerowi wypadek - że się sam zawikłał i złapał. Powiada bowiem, że nie tyle sam podatek od nafty był dla przemysłu naftowego szkodliwy, jak raczej dopuszczenie kaukaskiego falsyfikatu. A to dopuszczenie falsyfikatu nie jest wynikiem ustawy, za którą ostatecznie postawie nasi pod naciskiem głosowali, ono jest rzeczą wykonania - a winowajcą kto? Eksc. zefsekcyj Baumgarten - ów prototyp, najdoskonalszy egzemplarz austriackiego biurokraty!

„Floryanka“ Kraków, 15 listopada.

Pamiętnym artykułem z 2 b. m., który zelektryzował kraj cały, złożyście dowód prawdziwej obywatelskiej troski o państwo i poczucia społecznej doniosłości krzywd, jakie ogół bez względu na stronictwa, ponosi z ostatnich skandalicznych zajęć w krakowskim Towarzystwie wzajemności. Autor artykułu, wskazał jasno i wyraźnie, a zgodnie z rzeczywistością, w czym tkwi istotne źródło zła, nazwał to słusnie „zgnilizną“ i odważnie podniósł hasło radykalnego oczyszczenia instytucji z indywidualów, tą zgnilizną zarozumiał, jako pierwszy, najpilniejszy warunek pożądanej na przyszłość poprawy.

powiedzialnych swych stanowiskach, mimo całego oburzenia, jakie się przeciw nim podnosi.

Obawy nie są płonne. Wspomniane zgromadzenia publiczne, o ile miały służyć do wywołania zmian zasadniczych w dotychczasowej gospodarce Floryanki, chybiły zupełnie celu, co gorsza, pośrednio przyczyniły się do utrwalenia systemu, który wyhodował takich Czesławów Kieszkowskich, Leszczyńskich, Kalinowskich et consortes. Rozlegały się wprawdzie na nich skargi i narzekania, nie nowe, bo znane dobrze skądinąd, nie doprowadziły jednak nawet do uchwalenia rezolucji, wyrażających nieufność osobom, które w zarządzie Towarzystwa tak ciężko zawiniły. A wszakże tylko taka manipulacja mogła być i powinna być celem podobnych wystąpień publicznych. Prawda, powybierano jeszcze komitety, mające pilnować interesu ubezpieczonych. Czy jednak ci, od których pomysł ten wyszedł, zastanowili się nad nielogicznością wyboru takich komitetów przy równoczesnym uchwaleniu wszelkich objawów nieufności do zarządu? Wobec kogo mają one spełniać funkcje straży ochronnej? Chyba nie wobec dyrekcji, która koniec końcem, nie została potępiona. A i praktycznych skutków działalności owych komitetów mieć nie może, boć przecie niewłaściwością byłoby przypuszczać, że dajmy na to prof. Fabian, czy ktokolwiek inny we Lwowie lub Krakowie, znajdujący się poza obrębem Towarzystwa, skuteczniej i lepiej strzedz będzie interesów stron prywatnych, niż tacy, znani z energii i powszechnym cieszący się zaufaniem dyrektorowie jak Romer, Głazewski, Kroebl, lub niezarażeni korupcją i wolni od zarzutów członkowie Rady nadzorczej jak Gniwosz Włodzimierz i towarzysze, którzy oddawań oślawianym rządowi „famili“ kres pragnęli położyć.

Moja córka.

PRZEZ Stanisława Rossowskiego. XIII. Prezent. Takt jest cnotą stanowczą za mało cenioną. On to odróżnia człowieka cywilizowanego od dzikiego zwierzęcia w stosunku do innych ludzi.

dróży bardzo piękny, a nawet kosztowny wazon majolikowy. Wprawdzie nim tym sposobem tylko w ambaras: bo naprzód nie mogła nawet myśleć, jakoby była w stanie odwdziżyć się jej czemś podobnym, a powtórze - taki wazon wymaga stosownego otoczenia. Chcąc mu dać je, musiałabym chyba całe mieszkanie na nowo umeblować w stylu wazonu. Tak więc pomimo najlepszych chęci młodej pary i pomimo, że prezent sam w sobie przedstawiał nie małą wartość, ofiarująca mi go osoba zdradziła się z brakiem taktu.

ku realniejszym nieco szlakom. Złożę jej w prezencie książkę do zapisywania wydatków domowych. Mój Boże, kiedyś żałować ona będzie, że nie prowadziła tych zapisków od czątku. Wiem z doświadczenia, ile uroku wyciera ku nam zamętą po latach. Mam u siebie całe archiwum ksiąg rachunkowych w największym porządku przechowanych i jeśli chce w rozwzniającym przypomnieniu sobie tego, co dawno minęło, ukpać serce, biorę którąkolwiek, zasiadam w najcichszym kąciaku mieszkania i wilgotnemi od łez oczyma przeglądają kolumny najpospolitszych wyrazów splecionych z cyframi. Nieraz w takiej chwili nabanalniejsza notatka pobudza fantazję i w lot pokrywa się, jakby szara kanwa, deseniem o precydujących barwach.

brobyt społeczeństwa, jeno książeczka rachunkowa w każdej, choćby najuboższej rodzinie. Naturalnie książeczki takie w rozmaity sposób można zakładać. Wyższokład lenistwo ludzkie, handle wydają je już gotowe, oprawne, z drukowaniem rubrykami. Co do mnie nie cierpię wykpięgroszstwa i za nic w świecie nie kupiłabym tego, co sama mogę sobie sporządzić. Mam zresztą swoje „grymasy“, mam własny na długoletniej praktyce oparty system prowadzenia rachunków - a uważając go za jedynie racjonalny, innego przecie próbować nie będę.

wymystami jakichś matematyków z pod ciemnej gwiazdy, uczono młodzież buchalterii domowej mojego systemu, to mielibyśmy niezawodnie więcej dzielnych ludzi, niż ich obecnie mamy. Namozoliłam się nad sporządzeniem księgi dla mojej córki niemająco. Dbała nie tylko o treść, lecz i formę, nadzwyczajną przykładam do tego wagi, by wszystko, co wyjdzie z pod mojej ręki nosiło na sobie piętno skończoności. Polinowałam zaś kilka liber papieru tak, aby każda stronica miała kilkadziesiąt linii podłużnych i kilkadziesiąt poprzecznych, aby przy tem każda linia w należytym znajdowała się odstępie, aby każda pod względem rysunkowym wypadła udatnie - to nie bagatelę. Ręczę, że gdybym tak papiery, który chwali się, że ma dużo cierpliwości, bo bazarze od switu do późnej nocy, zaprzęga do podobnej roboty, nie dałby sobie z nią rady. Nie sztuka podzić androny dla gazety, ale porządnie linować, to naprawdę sztuka...

Łyżwy, Przybory do polowania, Przybory do szermierki, poleca najtaniej M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

maganiam przywódcy i taktu, mimo że...
Czas, który od początku starał się obniżyć donosicie Panamę krakowskiej, teraz już coraz śmielej gardkuje za utrzymaniem status quo...

Z kolei, gdy dyskusja zesłała na tory zasadnicze i zajmować się zaczęła głębszymi przyczynami złego, które tkwi w systemie i reprezentujących go ludziach, Czas jako najsilniejszy argument wysuwa twierdzenie, że nie należy objawiać nieufności do osób, bo to szkodzi samej instytucji...

Każde ma się wprost przeciwnie jak przedstawia dla salwowania swych panów, organ kliki krakowskiej. Bodaj, czy nie jedynym jeszcze środkiem przywrócenia zaufania do instytucji, jest nieufność do osób, które jej kredyt mozeby podkopały...

Ważne dlatego zupełne usunięcie jednostek, które moralny kredyt Towarzystwa podkopały, bezbolesna purgacja, bezwzględna zmiana osób w kierownictwie może i powinna służyć za jedyny punkt wyjścia do wszelkich dalszych planów sanacji, reform statutu, zaostreżenia kontroli i t. p.

Takiej też zmiany osób niechaj się z całą siłą domaga uczciwa niezależna prasa, która potrafi ooczności intencje kliki od istotnego dobra instytucji. Niemniej powinna się z tem liczyć rada nadzorcza Floryanki, ku której teraz zwracają się oczy całego kraju.

Trzeba więc było rozpocząć na nowo, tylko jeszcze ściślej, jeszcze uważniej. Niech moja córka otrzyma dzieło wzorowe, a zarazem niech ono będzie pomnikiem nie tylko mojej dla niej przywiązania, lecz także mojej mrocznej dla niej ciępliwości. Szczęśliwa będę, jeśli z kart pokratkowanych tak możności moją własną ręką, wionie duchem i siłami w gniazdko domowe Halszki i jeśli obfito owocem pokryje się ta płonka przeszczerpiona przezemnie na pień jej gospodarstw.

W przeddzień urodzin mojej córki siedziałam przy pracy, jak dziennikarz, dogodziną 3 nad ranem — ostatecznie jednak po chlebiec sobie mogę, że Halszka otrzyma dar, jakiego nie nabyłaby nigdzie na waga złota. Księga składa się z 36 arkuszy, oprawionych w wytworny, grubo papier okładkowy koloru ciemno brązowego, — ten bowiem najmniej wrażliwy, na różne wpływy zewnętrzne. Rozowy, lub niebieski prezentowałyby się niezadownie w pierwszej chwili ładnie, lecz nie nadaje się do oprawy kajetu, który z ręką prosto nie powinien wychodzić. Było dotknięcie, może pozostawie już na nim ślady, przynajmniej się zaś, że widok nie dość starannie ubranej kobiety i brudnego zeszytu, czy książki, doprowadzić może do rozpaczki.

Dla spożycia arkuszy nie użyłam oklepanej nitki, jeno delikatnej czerwonej wstążeczki, która z grzbiotu przedostaje się na zewnątrz tworzy miłą dla oka, pełną antazy, zawieszoną kokardkę. Uczyniłam to, aby myśl Halszki zwrócić niejako na pewnik, że i w najpowszechniejszej prozie życia, miścis się dużo poezyi. Ze więc ta proza nie tylko fizycznym naszym potrzebom zadość czyni, lecz także duchowi i sercu zdolną jest przynieść pewne zadowolenie.

Moja córka złożyła ostatniemi czasami tyle dowodów zdumiewającej domysłowości, iż spodziewam się, zrozumie także tę subtelną aluzję. Aby zresztą podmiotowi pozornie tak skromnemu, nadać cechę do pewnego przynajmniej stopnia okazała na zewnątrz, kupi-

losy Towarzystwa wpływ decydujący. Operacja, choć bolesna chwilowo, może wyjść tylko na dobre instytucji i w stosunkowo krótkim czasie przysporić jej dawną potęgę moralną, kredyt i znaczenie. Wszelka natomiast pobłażliwość dla osób, wszelkie względy oboczne i postronne, odbijają się na niej bolesnie i pogłębiają jeno uradek, z którego Towarzystwo mogłoby się już nie zdźwignąć w przyszłości. F. F.

Brzeżany, 16 listopada.

Doniosłem już w kilku słowach o zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, przed którym Klemens hr. Dieduszycki z Martynowa złożył sprawozdanie ze swych czynności w Radzie nadzorczej tego Towarzystwa w ostatnich czasach.

Zgromadzenie zagał p. Włodz. Niezabitowski, prezes bobrańskiej Rady powiatowej, proponując na przewodniczącego p. Edmunda Lityńskiego z Litwinowa.

P. Lityński objął przewodnictwo, udzielił głosu hr. Dieduszyckiemu.

Hr. Dieduszycki prosi na wstępie o cierpliwość, bo na przerobienie całego materiału, jaki zebrał w sprawie znanej defraudacji, potrzeba będzie trochę więcej czasu.

Mowca zaznacza, że w obradach nad tym wnioskiem pokucim brał udział i wniosek ten, jako pożyteczny popierał, przypomina także, jakiego losu, myśl tak dobra w rzeczywistości się doczekała, oto zgromadzenie ogólne członków przeszło (na wniosek hr. Potockiego) nad tą sprawą do porządku dziennego. Znanemu również wnioskowi dyrekcji, by zbudować gmach na pomieszczenie urzędów w Krakowie i w ten sposób ulokować część kapitałów działu życiowego, sprzeciwiał się mowca, lecz mimo jego sprzeciwienia i sprzeciwienia kilku innych także członków Rady nadzorczej, wniosek ten się utrzymał. Upadł też wniosek p. Krańskiego o imienne głosowanie, jako też dalszy wniosek mowcy, aby decyzyj w tej sprawie odczytać i przekazać ją komisji do głębszego zbadania. W listopadzie r. 1893 wystąpiła dyrekcja z projektem objęcia interesów Tow. asekuracyjnego „Austria“ we Wiedniu, które właśnie miało być zlikwidowane. I przeciw temu wnioskowi walczył mowca wspólnie z kilkoma innymi członkami Rady nadzorczej, a to głównie dlatego, że inwentarz i bilans tego Towarzystwa był oparty na wątpliwych podstawach. Tym razem opozycja odniosła zwycięstwo. Po przeprowadzeniu badań na miejscu we Wiedniu przez specjalną komisję, członek tejże, a wówczas i członek Rady nadzorczej Antoni hr. Wodzicki postawił wniosek, by odstąpić od zamiaru objęcia interesów „Austrii“, a uchwala zapadła zgodnie z tym wnioskiem.

Mniej szczęśliwą była walka p. hr. Dzeduszyckiego i niektórych członków Rady nadzorczej, a głównie p. Włodzimierza Gniewosza, przeciw wnioskowi dyrekcji względem utworzenia generalnych agencji działu życiowego we Wiedniu i Serajewie, bo agencje te w istocie wprowadzono w życie. Mowca wyraża następnie swe zaprzetywanie na nieszczęśliwe kupna i sprzedaże dobr podhajeckich i podnosi, że sprawa ta dotychczas jeszcze sprawia wiele trudności Radzie nadzorczej, bo reszty tych dobr (Kotuzów i Wiśniowczyk) niepodobna sprzedać wobec wstawionej do bilansu wartości tych dobr (700.000 zł.). W wymownych słowach zbija dalej mowca panujące w kraju mniemanie, jakoby Rada nadzorcza za mało poświęcała uwagi działowi życiowemu i wykazuje tak przytoczonymi, jako też innymi faktami, że mniemanie to jest błędne.

Dla uspokojenia opinii publicznej — podnosi hr. Dzeduszycki — oświadczam tu na podstawie faktycznych danych, że ogólna cyfra defraudacji, o ile dotychczasowe skontrowały wykazała, nie przewyższa sumy 100.000 zł., a chociaż defraudacja sama jest zdarzeniem ubolewanym godnym, to mogą zapamiętać, że fundusze działu życiowego są niekniejące, a wszystkie inne działy, jak ognioy, grado-

W końcu wnosi p. Torosiewicz, by do rozpatrzenia kwestyi, poruszanych przez p. delegata, wybrać komisję z pięciu.

P. Hr. Szelski wyraża życzenie, by nie poprzestać — jak to u nas zwykło się dzieje — na uchwaleniu rezolucyi, aby zaprzęto zgromadzonych nie był t. zw. „Strohfeuer“; wytyka pobłażliwość na błędy Czesława Kieszekowskiego ze względu na osobę ojca tegoż, wreszcie zapytuje p. delegata, czy się zapamiętuje na kwestyę rezygnacji pp. Scipiona i Słoneckiego?

P. Dr. Schätzel poddaje krytyce administrację działu wzajemnego kredytu i stawia wniosek, by przeprowadzono ścisłą kontrolę tego działu i energicznie ściganie zaległych pożyczek.

P. Mandel interpeluje p. delegata, co należy uczynić, by dyrekcja nie mójryzowała Rady nadzorczej, a ogólne zgromadzenie członków nie miało przewagi nad Radą nadzorczej?

P. dr. Schätzel sądzi, że należy odmówić urzędnikom Towarzystwa prawa głosowania na ogólnym zgromadzeniu członków i zapytuje p. delegata, czy i o ile dałoby się usunąć preponderancję dyrekcji.

P. hr. Dzeduszycki w odpowiedzi na powyższe interpelacje przypomina przede wszystkim słynne swego czasu wystąpienie sp. br. Gostkowskiego przeciw postępowaniu dyrekcji i wykazuje w ten sposób, jak tru na jest walka z dyrekcją, nie zaprzestanie jednak energicznie przeciwdziałać wszelkim nieprawidłowościom tak, jak to czynił dotychczas. P. delegat wyjasnia dalej, że obniżenie dywidendy w roku ostatnim spowodowane zostało znacznymi stratami w dziale ognioy, a szczególnie stratą, jaką poniosło Towarzystwo w skutek pożaru Nowego Sącza.

Najlepszym środkiem przeciw dotychczasowemu systemowi jest ścisła i fachowa kontrola, a prócz tego dobór ludzi zaufanych, bo defraudacja Pnacza w Lwowie przekonała nas o tem, iż są małwersacy tak rafinowane, których nawet wytrawni i fachowi ludzie wykryć nie zdołają.

W kwestyi ponownego wyboru byłych dyrektorów (pp. Scipiona i Słoneckiego) nie może mowca dać dziś stanowczego osiadczenia, jak postąpi, nie może oświadczyć się już teraz przeciw temu, bo byłoby to nieszlachetnym potępieniem z góry ludzi, którzy mogą jeszcze ulowodnić, że spełnili ściśle swój obowiązek.

Na interpelację dr. Schätzla odpowiada

Co do osoby p. Henryka Kieszkowskiego podnosi p. delegat, że on dbał zawsze o dobro Towarzystwa: wszystkie obce Towarzystwa asekuracyjne cenily go wysoko, on był jednym z założycieli tak pożytecznego Towarzystwa, jak „Theilungs-Verein“ we Wiedniu, które jest związkiem Towarzystw asekuracyjnych. Całą wina u niego było to, że jako dyrektor-referent był przełożonym działu życiowego, którego naczelnikiem był syn jego, była to więc tylko słabość ojca dla syna. — W odpowiedzi panu dr. Schätzlowi, co do administracji Towarzystwa wzajemnego kredytu — pozwalam sobie przypomnieć słowa, wypowiedziane przez sp. Geislera, byłego sekretarza tego Towarzystwa — że „nie ma drugiego Towarzystwa, któreby szkrona tak ściśle i nużąc przeprowadzało, jak Rada nadzorcza Towarzystwa krakowskiego“. Słowa te mogą z całego przekonania w zupełności potwierdzić.

Mowca przyznaje tylko to, że w dziale wzajemnego kredytu z jednej strony udzielano naraz większych pożyczek jednej osobie, a z drugiej strony odmawiano kredytu tym, którzy na to zasłużyli, lecz wszystkie pożyczki miały dostateczną gwarancję.

P. Younga interpeluje pana delegata w sprawie defraudacji popełnionej — jak wieść niesie przez jednego z urzędników towarzystwa w roku bieżącym.

P. Delegat wyjaśnia, że urzędnik ów miał równocześnie agencję i tam właśnie okazywały się braki, które urzędnik ten natychmiast pokrył i urządził swój zły.

Przemawiał z kolei p. Niezabitowski, dr. Schätzel, Torosiewicz, Younga, Miliński i Maramos, podnosząc rozgorczyenie, jakie panuje w kraju przeciw byłym dyrektorom pp. Scipionowi i Słoneckiemu i wyrażają przekonanie, że choć osobie nie im zarzucić nie można, to jednak nie należy im powierzać mandatów.

P. Delegat prosi zgromadzonych, by mu w tym kierunku pozostawili wolną rękę.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono na wniosek p. Wiszniewskiego z Ciemiernic votum zaufania dla p. delegata i wybrano komisję z pięciu, do której weszli pp. Torosiewicz, dr. Schätzel, Mandel i K. Traczewski.

Komisja udała się do przelętego pokoju i po dłuższej naradzie, poddała pod uchwałę zgromadzenia następujące rezolucje:

1) wprowadzenie ściślej i fachowej kontroli we wszystkich działach Towarzystwa;

2) zgromadzenie sądzi, że byłoby pożądanem określić stopień pokrewiństwa, w jakim urzędnicy w tym samym dziale pracujący obok siebie urzędować mogą;

3) zagwarantowanie możliwości wglądu w akta i księgi Towarzystwa każdego czasu przez członków Rady nadzorczej;

4) należy usunąć wadliwość tkwiącą w tem, że niektórzy urzędnicy Towarzystwa prowadzą zarzem agencje na własny rachunek.

5) Należy dążyć do zmiany statutu w tym kierunku, by a) zamiast mianowanego dyrektora, referenta i dwóch dyrektorów wybieralnych na lat 6 — wybierać 4 dyrektorów obieralnych na określony z cieżą czas; b) by ogólne zgromadzenie zastąpione było wybiernymi delegatami — analogicznie, jak w Towarzystwie kredyt. ziemskim.

6) Zgromadzenie sądzi, że należy dążyć do oszczędności administracyjnych w każdym kierunku, a w szczególności, by agencje przy dyrekcji i reprezentacjach, jakoteż inne, przynoszące wysokie dochody przez urzędników na rachunek Towarzystwa prowadzone były, ewentualnie, by prowizye większych agencji odpowiednio na korzyść Towarzystwa zmniejszone zostały.

7) Przy wniosku siódmym wyłonily się w komisji dwie stylizacje: pierwsza sformułowana przez p. dra Schätzla brzmiała o wiele ostrzej, druga sformułowana przez p. Mandla łagodniej. Podczas dyskusji uchwalono rozdzielić wniosek ten na dwie części. Przyjęto ostatecznie tylko część pierwszą, określoną w słowach: „O ile wobec rezygnacji członków Dyrekcji pp. Scipiona i Słoneckiego wybór tychże ponowony byłby możliwym — pozostawia się ocenieniu p. delegata, o którego sumiennosci i energii zgromadzenie jest przekonane“.

Drugą część wniosku tego uchylono z tej przyczyny, że p. delegat prosił, by go nie kępować imperatywnym mandatem i postawił to jako kwestyę zaufania, wskutek czego też p. dr. Schätzel od swojej stylizacji wniosku odstąpił.

Jakkolwiek zaszyły i istniały znaczne usteki w zarządzie, to wobec stwierdzonego z drugiej strony świetnego rozwoju Towarzystwa należy wszelkie działy Towarzystwa pozostawić nadal pod jednym zarządem.

Wszystkie powyższe wnioski zgromadzenie przyjęło.

Posiedzenie zamknięto o godz. 8-mej wieczorem.

Na interpelację dr. Schätzla odpowiada

Co do samej rzeczy zabiera głos p. Mikołaj Torosiewicz, poseł na Sejm i marszałek Rady powiatowej rohatyńskiej i piętnuje panującą dotychczas w Towarzystwie system protekcji i pobłażliwości. Z oburzeniem przypomina mowca, że Dyrekcja Towarzystwa w dzień przed urzędem skontowaniem defraudacji Czesława Kieszkowskiego ogłosiła publicznie, że wszystko jest w porządku. Również oburzającym jest fakt, że Czesława Kieszkowskiego pozostawiono na urzędzie dyrektora-referenta, mimo popełnionej przezń, jak krają pogłoski, defraudacji 30.000 złr. jeszcze w r. 1891. Uprasza więc mowca p. delegata, by dążył do wykorzenienia takiego zgnębionego systemu, oświadcza się przeciw ponownemu wyborowi dyrektorów pp. Scipiona i Słoneckiego i interpeluje p. delegata dlaczego dywidenda spadła w tym roku na 5%, chociaż według przedtem wynosiła 25% (chodzi nam o to — powiada mowca — by tam w dyrekcji wiedziano, że tu na prowincyi nie wszystko idzie tak, jak być powinno).

W końcu wnosi p. Torosiewicz, by do rozpatrzenia kwestyi, poruszanych przez p. delegata, wybrać komisję z pięciu.

P. Hr. Szelski wyraża życzenie, by nie poprzestać — jak to u nas zwykło się dzieje — na uchwaleniu rezolucyi, aby zaprzęto zgromadzonych nie był t. zw. „Strohfeuer“; wytyka pobłażliwość na błędy Czesława Kieszekowskiego ze względu na osobę ojca tegoż, wreszcie zapytuje p. delegata, czy się zapamiętuje na kwestyę rezygnacji pp. Scipiona i Słoneckiego?

P. Dr. Schätzel poddaje krytyce administrację działu wzajemnego kredytu i stawia wniosek, by przeprowadzono ścisłą kontrolę tego działu i energicznie ściganie zaległych pożyczek.

P. Mandel interpeluje p. delegata, co należy uczynić, by dyrekcja nie mójryzowała Rady nadzorczej, a ogólne zgromadzenie członków nie miało przewagi nad Radą nadzorczej?

P. dr. Schätzel sądzi, że należy odmówić urzędnikom Towarzystwa prawa głosowania na ogólnym zgromadzeniu członków i zapytuje p. delegata, czy i o ile dałoby się usunąć preponderancję dyrekcji.

P. hr. Dzeduszycki w odpowiedzi na powyższe interpelacje przypomina przede wszystkim słynne swego czasu wystąpienie sp. br. Gostkowskiego przeciw postępowaniu dyrekcji i wykazuje w ten sposób, jak tru na jest walka z dyrekcją, nie zaprzestanie jednak energicznie przeciwdziałać wszelkim nieprawidłowościom tak, jak to czynił dotychczas. P. delegat wyjasnia dalej, że obniżenie dywidendy w roku ostatnim spowodowane zostało znacznymi stratami w dziale ognioy, a szczególnie stratą, jaką poniosło Towarzystwo w skutek pożaru Nowego Sącza.

Najlepszym środkiem przeciw dotychczasowemu systemowi jest ścisła i fachowa kontrola, a prócz tego dobór ludzi zaufanych, bo defraudacja Pnacza w Lwowie przekonała nas o tem, iż są małwersacy tak rafinowane, których nawet wytrawni i fachowi ludzie wykryć nie zdołają.

W kwestyi ponownego wyboru byłych dyrektorów (pp. Scipiona i Słoneckiego) nie może mowca dać dziś stanowczego osiadczenia, jak postąpi, nie może oświadczyć się już teraz przeciw temu, bo byłoby to nieszlachetnym potępieniem z góry ludzi, którzy mogą jeszcze ulowodnić, że spełnili ściśle swój obowiązek.

Na interpelację dr. Schätzla odpowiada

Co do osoby p. Henryka Kieszkowskiego podnosi p. delegat, że on dbał zawsze o dobro Towarzystwa: wszystkie obce Towarzystwa asekuracyjne cenily go wysoko, on był jednym z założycieli tak pożytecznego Towarzystwa, jak „Theilungs-Verein“ we Wiedniu, które jest związkiem Towarzystw asekuracyjnych. Całą wina u niego było to, że jako dyrektor-referent był przełożonym działu życiowego, którego naczelnikiem był syn jego, była to więc tylko słabość ojca dla syna. — W odpowiedzi panu dr. Schätzlowi, co do administracji Towarzystwa wzajemnego kredytu — pozwalam sobie przypomnieć słowa, wypowiedziane przez sp. Geislera, byłego sekretarza tego Towarzystwa — że „nie ma drugiego Towarzystwa, któreby szkrona tak ściśle i nużąc przeprowadzało, jak Rada nadzorcza Towarzystwa krakowskiego“. Słowa te mogą z całego przekonania w zupełności potwierdzić.

Mowca przyznaje tylko to, że w dziale wzajemnego kredytu z jednej strony udzielano naraz większych pożyczek jednej osobie, a z drugiej strony odmawiano kredytu tym, którzy na to zasłużyli, lecz wszystkie pożyczki miały dostateczną gwarancję.

P. Younga interpeluje pana delegata w sprawie defraudacji popełnionej — jak wieść niesie przez jednego z urzędników towarzystwa w roku bieżącym.

P. Delegat wyjaśnia, że urzędnik ów miał równocześnie agencję i tam właśnie okazywały się braki, które urzędnik ten natychmiast pokrył i urządził swój zły.

P. Delegat prosi zgromadzonych, by mu w tym kierunku pozostawili wolną rękę.

Przemawiał z kolei p. Niezabitowski, dr. Schätzel, Torosiewicz, Younga, Miliński i Maramos, podnosząc rozgorczyenie, jakie panuje w kraju przeciw byłym dyrektorom pp. Scipionowi i Słoneckiemu i wyrażają przekonanie, że choć osobie nie im zarzucić nie można, to jednak nie należy im powierzać mandatów.

P. Delegat prosi zgromadzonych, by mu w tym kierunku pozostawili wolną rękę.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono na wniosek p. Wiszniewskiego z Ciemiernic votum zaufania dla p. delegata i wybrano komisję z pięciu, do której weszli pp. Torosiewicz, dr. Schätzel, Mandel i K. Traczewski.

Komisja udała się do przelętego pokoju i po dłuższej naradzie, poddała pod uchwałę zgromadzenia następujące rezolucje:

1) wprowadzenie ściślej i fachowej kontroli we wszystkich działach Towarzystwa;

2) zgromadzenie sądzi, że byłoby pożądanem określić stopień pokrewiństwa, w jakim urzędnicy w tym samym dziale pracujący obok siebie urzędować mogą;

3) zagwarantowanie możliwości wglądu w akta i księgi Towarzystwa każdego czasu przez członków Rady nadzorczej;

4) należy usunąć wadliwość tkwiącą w tem, że niektórzy urzędnicy Towarzystwa prowadzą zarzem agencje na własny rachunek.

5) Należy dążyć do zmiany statutu w tym kierunku, by a) zamiast mianowanego dyrektora, referenta i dwóch dyrektorów wybieralnych na lat 6 — wybierać 4 dyrektorów obieralnych na określony z cieżą czas; b) by ogólne zgromadzenie zastąpione było wybiernymi delegatami — analogicznie, jak w Towarzystwie kredyt. ziemskim.

6) Zgromadzenie sądzi, że należy dążyć do oszczędności administracyjnych w każdym kierunku, a w szczególności, by agencje przy dyrekcji i reprezentacjach, jakoteż inne, przynoszące wysokie dochody przez urzędników na rachunek Towarzystwa prowadzone były, ewentualnie, by prowizye większych agencji odpowiednio na korzyść Towarzystwa zmniejszone zostały.

7) Przy wniosku siódmym wyłonily się w komisji dwie stylizacje: pierwsza sformułowana przez p. dra Schätzla brzmiała o wiele ostrzej, druga sformułowana przez p. Mandla łagodniej. Podczas dyskusji uchwalono rozdzielić wniosek ten na dwie części. Przyjęto ostatecznie tylko część pierwszą, określoną w słowach: „O ile wobec rezygnacji członków Dyrekcji pp. Scipiona i Słoneckiego wybór tychże ponowony byłby możliwym — pozostawia się ocenieniu p. delegata, o którego sumiennosci i energii zgromadzenie jest przekonane“.

Drugą część wniosku tego uchylono z tej przyczyny, że p. delegat prosił, by go nie kępować imperatywnym mandatem i postawił to jako kwestyę zaufania, wskutek czego też p. dr. Schätzel od swojej stylizacji wniosku odstąpił.

Jakkolwiek zaszyły i istniały znaczne usteki w zarządzie, to wobec stwierdzonego z drugiej strony świetnego rozwoju Towarzystwa należy wszelkie działy Towarzystwa pozostawić nadal pod jednym zarządem.

Wszystkie powyższe wnioski zgromadzenie przyjęło.

Posiedzenie zamknięto o godz. 8-mej wieczorem.

Na interpelację dr. Schätzla odpowiada

Co do osoby p. Henryka Kieszkowskiego podnosi p. delegat, że on dbał zawsze o dobro Towarzystwa: wszystkie obce Towarzystwa asekuracyjne cenily go wysoko, on był jednym z założycieli tak pożytecznego Towarzystwa, jak „Theilungs-Verein“ we Wiedniu, które jest związkiem Towarzystw asekuracyjnych. Całą wina u niego było to, że jako dyrektor-referent był przełożonym działu życiowego, którego naczelnikiem był syn jego, była to więc tylko słabość ojca dla syna. — W odpowiedzi panu dr. Schätzlowi, co do administracji Towarzystwa wzajemnego kredytu — pozwalam sobie przypomnieć słowa, wypowiedziane przez sp. Geislera, byłego sekretarza tego Towarzystwa — że „nie ma drugiego Towarzystwa, któreby szkrona tak ściśle i nużąc przeprowadzało, jak Rada nadzorcza Towarzystwa krakowskiego“. Słowa te mogą z całego przekonania w zupełności potwierdzić.

Mowca przyznaje tylko to, że w dziale wzajemnego kredytu z jednej strony udzielano naraz większych pożyczek jednej osobie, a z drugiej strony odmawiano kredytu tym, którzy na to zasłużyli, lecz wszystkie pożyczki miały dostateczną gwarancję.

P. Younga interpeluje pana delegata w sprawie defraudacji popełnionej — jak wieść niesie przez jednego z urzędników towarzystwa w roku bieżącym.

P. Delegat wyjaśnia, że urzędnik ów miał równocześnie agencję i tam właśnie okazywały się braki, które urzędnik ten natychmiast pokrył i urządził swój zły.

P. Delegat prosi zgromadzonych, by mu w tym kierunku pozostawili wolną rękę.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono na wniosek p. Wiszniewskiego z Ciemiernic votum zaufania dla p. delegata i wybrano komisję z pięciu, do której weszli pp. Torosiewicz, dr. Schätzel, Mandel i K. Traczewski.

Komisja udała się do przelętego pokoju i po dłuższej naradzie, poddała pod uchwałę zgromadzenia następujące rezolucje:

1) wprowadzenie ściślej i fachowej kontroli we wszystkich działach Towarzystwa;

2) zgromadzenie sądzi, że byłoby pożądanem określić stopień pokrewiństwa, w jakim urzędnicy w tym samym dziale pracujący obok siebie urzędować mogą;

3) zagwarantowanie możliwości wglądu w akta i księgi Towarzystwa każdego czasu przez członków Rady nadzorczej;

4) należy usunąć wadliwość tkwiącą w tem, że niektórzy urzędnicy Towarzystwa prowadzą zarzem agencje na własny rachunek.

5) Należy dążyć do zmiany statutu w tym kierunku, by a) zamiast mianowanego dyrektora, referenta i dwóch dyrektorów wybieralnych na lat 6 — wybierać 4 dyrektorów obieralnych na określony z cieżą czas; b) by ogólne zgromadzenie zastąpione było wybiernymi delegatami — analogicznie, jak w Towarzystwie kredyt. ziemskim.

6) Zgromadzenie sądzi, że należy dążyć do oszczędności administracyjnych w każdym kierunku, a w szczególności, by agencje przy dyrekcji i reprezentacjach, jakoteż inne, przynoszące wysokie dochody przez urzędników na rachunek Towarzystwa prowadzone były, ewentualnie, by prowizye większych agencji odpowiednio na korzyść Towarzystwa zmniejszone zostały.

7) Przy wniosku siódmym wyłonily się w komisji dwie stylizacje: pierwsza sformułowana przez p. dra Schätzla brzmiała o wiele ostrzej, druga sformułowana przez p. Mandla łagodniej. Podczas dyskusji uchwalono rozdzielić wniosek ten na dwie części. Przyjęto ostatecznie tylko część pierwszą, określoną w słowach: „O ile wobec rezygnacji członków Dyrekcji pp. Scipiona i Słoneckiego wybór tychże ponowony byłby możliwym — pozostawia się ocenieniu p. delegata, o którego sumiennosci i energii zgromadzenie jest przekonane“.

Drugą część wniosku tego uchylono z tej przyczyny, że p. delegat prosił, by go nie kępować imperatywnym mandatem i postawił to jako kwestyę zaufania, wskutek czego też p. dr. Schätzel od swojej stylizacji wniosku odstąpił.

Jakkolwiek zaszyły i istniały znaczne usteki w zarządzie, to wobec stwierdzonego z drugiej strony świetnego rozwoju Towarzystwa należy wszelkie działy Towarzystwa pozostawić nadal pod jednym zarządem.

opiera zatem z wielką stanowczością ataki, wychodzące na Stojałowczyków z lewej strony Izby, a szczególnież szkany Daszyńskiego, który sam na wiosnę nie głosował za postawieniem ministrów w stan oskarżenia.

Po mowie Daniela k przystąpiła Izba do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Wybrany został 136 głosami na 206 głosujących p. Kramarz.

Następnie uchwalono wydać sądowi sosalistycznego posła Cingra i to na własne jego żądanie Przeciw Cingrowi wytoczono w sądzie w Nowym Iczynie skargę o sprzeniewierzenie.

Z kolei przystąpiono do drugiego czytania przedłożenia o zapomogach dla ludności, dotkniętej klęską elementarną.

Daszyński przedstawiał sytuację w Galicji w bardzo ciemnym oświetleniu i namiętnie atakował namiestnika Sanguszkę za spóźniona sprawozdanie o stanie rzeczy w Galicji, skutkiem czego pominięto prawie ten kraj koronny w rządowym przedłożeniu o zapomogach.

Po przemowach Barcica, Kiesewettera i Rosera stwierdzono brak kompletu, zamknięto więc posiedzenie.

Termin następnego oznaczono na piątek.

Dr. Peters przed sądem. Przed najwyższą Izłą dyscyplinarną dla t. zw. niemieckich terytoriów ochronnych rozegrał się 15 b. m. epilog słynnego procesu Petersa. Peters skazany na karę uwolnienia ze służby państwowej, — rekurował. Świeżo tkwią jeszcze w pamięci zeznania świadków o krwawych, herostratowych czynach Petersa. Na ławie świadków zasiadła grupa współpracowników Petersa: porucznik Fechnan, malarz Kunert, sekretarz Janke. Peters przedstawia typ zmysłowego, chciwego życia i użycia sybaryty, który wyrzucony zbiegiem okoliczności z Europy na czarny ład a rykański, przybiera tam wszystkie formy sregiego kacyka i zrzuca z siebie z dziwnym pospiechem kulturę europejską. Czuje się swobodnym, wielkim pod niebem afrykańskim — a jako symbol tej wielkości, tej władzy kacykowskiej służy mu dekreta śmierci. Kobiety chłosta do krwi, negrów dręczy, jak psią sforę, — a kiedy jego czarny służyca Mabruk uwozi mu służącą, z którą utrzymywał bardzo bliskie stosunki, nakazuje go bawić mamu powiesić... Działalność Petersa ocenil dostatecznie w urzędowych relacjach od Capriego hr. Soden, gubernator północno wschodnich terytoriów niemieckich. Pisał on raz: „Nie wiem, czy to jest dobrze eksceklencyo, że taki kazi piastuje tak odpowiedzialną godność“. Obroncy Petersa powoływali się na okoliczności, że po pierwszych dñuncyacjach, otrzymał Peters order od cesarza i zapewnienie zupełnej ufnosci ze strony rządu berlińskiego. W ten sposób chciano wyrwać nacisk na trybunał, lecz daremnie. Zapadła najostrejsza kara, jaka zapasć mogła: Petersa uznano winnym, wydano go ze służby i skazano na ponoszenie kosztów procesowych.

Przemawiał z kolei p. Niezabitowski, dr. Schätzel, Torosiewicz, Younga, Miliński i Maramos, podnosząc rozgorczyenie, jakie panuje w kraju przeciw byłym dyrektorom pp. Scipionowi i Słoneckiemu i wyrażają przekonanie, że choć osobie nie im zarzucić nie można, to jednak nie należy im powierzać mandatów.

P. Delegat prosi zgromadzonych, by mu w tym kierunku pozostawili wolną rękę.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono na wniosek p. Wiszniewskiego z Ciemiernic votum zaufania dla p. delegata i wybrano komisję z pięciu, do której weszli pp. Torosiewicz, dr. Schätzel, Mandel i K. Traczewski.

Komisja udała się do przelętego pokoju i po dłuższej naradzie, poddała pod uchwałę zgromadzenia następujące rezolucje:

1) wprowadzenie ściślej i fachowej kontroli we wszystkich działach Towarzystwa;

2) zgromadzenie sądzi, że byłoby pożądanem określić stopień pokrewiństwa, w jakim urzędnicy w tym samym dziale pracujący obok siebie urzędować mogą;

3) zagwarantowanie możliwości wglądu w akta i księgi Towarzystwa każdego czasu przez członków Rady nadzorczej;

4) należy usunąć wadliwość tkwiącą w tem, że niektórzy urzędnicy

ANTILENTILIA.

Gorsety „Victoria” sensacyjna nowość na każdą figurę po zhr. 2-50, gorsety higieniczne bez rogów i stałek (dla cierpiących) poleca najtaniej Jan Dziewoński

K. Gestynski & J. Als. Przedsiębiorstwo komisów i spedycji. Lwów, pl. Halicki 1. 3.

Zastępstwo na Galicyę dla sprzedaży węgla i koks z kopalni górnośląskich.

Węgiel i koks całymi wagonami po cenach zniżonych, oraz w workach plombowanych po 50 kg. na jeście i zimę z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci KOKS z kopalni „Zabrze”.

Na sezon obecny znana z taniości i dobrego kroju Filia wiedeńska Tiring i Bracia

we Lwowie, Jagiellońska 2 poleca ogromny wybór gotowych ubrań męskich i dzieciennych.

Ceny bajecznie tanie. Wszelka konkurencja wykluczona. Ubrania marynarkowe od 12 zhr., paloty zimowe od 13 zhr.

AMATOROM herbat rosyjskich poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskim w cenie za zhr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt. Cennik gratis.

Skład farb, lakierów i pokostu STANISŁAWA Lipnickiego we Lwowie ul. Karola Ludwika, Grand-Hotel

!!! NOWOŚĆ !!! Wodę cudowną przeciw wypadaniu włosów niezawodnie działającą

Wałeczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien na zimę. Synteticon i Gumę do nalepienia wałeczków. KITIGIPS Masę francuską i woskową Wosk, szczotki i pensle

Rogóżki i chodniki kokosowe i z Linoleum Przedściółki ceratowe i ceraty na stoły i meble Pasy skórzane i gurtki konopne do maszyn Rzemyki do szycia pasów Oliwy, Olejarki, Knoty i Smarowidła Świece stołowe, kręcone do kandelabrow FLUID proszek i wazelka wyroby aptekarska Kwiaty w Kornieburgu Aparata inhalacyjne, Hegary Najnowszy cennik na żądanie franco i gratis.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilją. Srodek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wtrąbione, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zł.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Zmiana lokalu.

Fabryka dachówek prasowanych we Lwowie ul. Janowska Fabryka pieców kaflowych i płyt gipsowych ul. Krzyżowa 42 — Jana Lewińskiego

przeniosły z dniem 15 listopada b. r. swój kantor z ulicy Kiłińskiego do domu przy ul. Kopernika 1. 18.

Kantor przyjmie zamówienia na dachówki felcowane, prasowane, ciągnięte patent Litschütza, karpiówki, wszystkie w kolorach albo naturalne, lub dymione, lub smolowane, bądź też glazurowane w rozmaitych kolorach — na cegłę prasowaną dla filarów bardzo obciążonych, na cegłę fasadową profilowaną i okładzinową, na cegłę dla poziomych stropów sklepionych, patent Wehler, na cegłę kominową patent Dertra, na cegłę posadzkową, na drewno, na posadzkę szamotową w desenie, na piec, kuchnie i wanny kaflowe, na płyty gipsowe dla ścian przedziałkowych, na gips prażony i inne artykuły budowlane.

Zadaniem kantora, którego personal został powiększony siłą energiczną, będzie zalać laskawe zlecenia jak najakuratniej i najszybciej, ażeby sobie i nadal utrzymać laskawe względy u P. T. Publiczności. — Poselki pieniężne przyjmuje biuro Jana Lewińskiego plac Kapitulny 1. 7. II-gie piętro.

Resztki i wysortowane towary sprzedaje po cenach bajecznie tanich we Filji obok mego magazynu we Lwowie, — plac Halicki 1. 2.

A. Krzysztofowicz.

Rygiel wiertniczy, urzywany kompletny, w zupełnie dobrym stanie do wydzierżawienia lub sprzedania na bardzo dogodnych warunkach spłaty. Wiadomość w Administracji „Słowa”. Listy adresować także pod „Rygiel”.

Willa wspaniała z ogrodem w mieście z powodu wyjazdu korzystnie do sprzedania. Za pośrednictwem 1000 zhr. — Adres: Willa L. F. Lwów, restan.

Róg ul. Badenich, naprzeciw IV. gimnazjum do wynajęcia, jeszcze 2 mieszkania po 6 pokoi, 1 po 4 pokoje, 2 pokoje kawalerskie, Wodociąg etc.

Reptylarze i Kalendarze kartkowe otrzymać na wyłączny skład J. R. BROMILSKI.

Obiwożność! Wiele zajmujące, oryginalne, książki itd. nowego rodzaju. Wspaniałe katalogi 30 ct. (z portem) z 50 dużymi pięknymi wzorami, ładne miniaturowe 1 zł. 1'50 (markami) za poprzednim przystaniem należytości. — Edgar Raymond, Turin, Italje.

Doskonała kawa jeden kilogram 1'50 „Syriusz” ul. 3 Maja, 1. 2, ul. Zamarynowska 11.

Pożyczki od 500 zhr. w górę udziela instytucja publiczna na procent niski, do zwrotu w miesięcznych ratach w czasie od roku do 20 lat P. T. Panom Urzędnikom, Profesorom, wyższym Oficerom, Pensionistom, Pensionistom, dalej na renty, dożywocia itp. Zapytania pod „Pisanka” post. — est. Lwów. Anonimy zostaną bez odpowiedzi.

Familijna herbata najlepsza HERBATE świeża, pół kilo 1'60, 1'80 i 2 zł. — poleca wyłączny skład Herbat A. Singer, Lwów, Sykstuska.

500 szków drzewa sosnowego po trzechkroć tańsze Zakład kapielowy św. Anny we Lwowie. — Oferty tamże.

Kamienica we Lwowie, 12 lat wolna od podatku, korzystnie rentująca się na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokatów dr. Lisiewiczów. Lwów, ul. Kołuszki 16. Pośrednictwo wykluczone.

Do wynajęcia od 1 grudnia 1897 3 pokoje, z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą na dole w domu przy ul. Zielonej 1. 15.

Józefa Kiebel Lwów, Halicka 1. 1 poleca ciepłe płaszczki na zimę dla panienek, chłopców i dzieci po najtańszych cenach.

FABRYKA cukrów deserowych i herbatników prowadzona na sposób warszawski Jana Höflingera przedtem Alojzy Horwath Lwów, ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Duchy) poleca: 1/2 kilo najwyborniejszych cukrów deserowych 1 — 1/2 kilo pomadek zwykłych, smaki owocowe — 80 1/2 kilo czekoladek nadzwyczajnych z kandyzowanymi 1 20 1/2 kilo owoców kandyzowanych (jak francuskie) 1 20 1/2 kilo piociżek (Herbatników) warszawskich — 80 1/2 kilo karnielków nadzwyczajnych — 50 Za opakowanie i pudełko kartonowe nie się nie liczy. Wyroby zawsze świeże i w wielkim wyborze.

Zaproszenie. Nie ogłaszam wysprzedaży, bo nie zamierzam handel swój zwinąć, nie mam też do pozbycia wysortowanych towarów, lecz przeciwnie sprowadzam ciągle i mam na składzie najnowsze i najmodniejsze dywany, chodniki, portyery, kapy, materje wełniane na suknie damskie, flanelki, barchany białe i kolorowe, szifony, szirtingi i bieleżne stołowe, które sprzedają po najniższych cenach. Upraszam więc Szanowną Publiczność, by przed zakupem towarów „wysortowanych” lub towarów „na wysprzedaży” raczyła się wprost pofatygować do mego Magazynu, gdzie się przekonają, że można nabyć towary najmodniejsze taniej, niż w innych lokalach towary wysortowane. Z poważaniem Ignacy Fried Lwów ul. Halicka 1. 13.

Drzewo do robót piteczkowych: jaworowe, gruszkowe, srebrne, olśże, dębowe, hebanowe i mahoniowe. Piteczki angielskie. Oprawy do piteczek drewniane i stalowe. Śruby zestolkami do wyrzynania. Wzory do wyrzynania. Kompletnie przyrządy do robót piteczkowych w wielkim wyborze i po różnych cenach. Kasety z narzędziami stolarskimi polecają po cenach nietylko niskich Friedrich i Beacock Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 obok cukierki W-go Grossa.

Dla gorzelni Olejek anyżowy rosyjski Weże gumowe Szkła do wodowskazów Pierszcienie gumowe Szczotki do kadzi Latarnie gospodarskie na oliwę, naftę i świece Pyroline do taniego i pewnego oświetlenia Palniki i knoty do pyroliny Dwusłarzan wapniowy Pochnodnie naftowe Pochnodnie smolowe polecają po cenach najniższych Friedrich i Beacock Lwów, Hetmańska 1. 4.

SKARPEK I DZIĘCI poleca handel polski JANA RIEDLA WE LWOWIE.

KNORRA wyciągi zupne w pakietach na sześć porcji z przepisem użycia KNORRA Mączkę i Grysik owsiany. Mączkę kukurudzianą, jęczmienia, grochową, soczewicową, ryżową itp. itp. Mączkę Nestla dla niemowląt. Czekoladę szwajcarską, Maestraniego. Kakao w puszkach i na wagę Van-Houtena, Bernsdorpa, Jordana i Timaeusa i Maestraniego. Kakao owsiane dla dzieci, Ekstrakt mięsny Liebiga i t. p. poleca Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38.

HERBATA rzeczywiście chińska przez Rosyję sprowadzona, o wybornym smaku i wymiennie gatunki. Pakiet 125 gramow: Nektar kwiatowy zhr. — 55 ct. Perla Chin — 75 „ Bukiet królewski — 1 — Kwiat cesarski — 1 25. Także wspaniały Herbat i wymięnitę Kawa z praliny francuskiej w trzech gatunkach. Samowary oryginalne rosyjskie prawdziwe Woroncowskie, mosiężne, tawakowe lub niklowe we wszystkich wielkościach i rozmaitych fasonach. Także czarki i tacki pod samowary Kuzmierz Lewicki Lwów Trybunalska.

Ludwik Matiaszek we Lwowie, ul. Grodecka 1. 41. PIERWSZY SKŁAD MEBLI własnego wyrobu, po najniższej cenie fabrycznej. Odnaczone na Wystawie krajowej, dyplomem Ministerstwa handlu. Najjaśniejszy Pan pochwałił wyroby tej pracowni. Gotowe meble do sypialni, salonów, garderób i t. p. zawsze na składzie. O łaskawe zamówienia uprasza się.

Ogłoszenie licytacji. Oddział zastawnicy galicyjskiego Banku kredytowego ulica Jagiellońska 1. 3 (dom własny), podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatnim września 1897 r. zastawy, dnia 2 i 3 grudnia 1897 w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytację (w myśl §. 59 statutow Banku) najwięcej dającym, za gotówkę sprzedane zostaną. UWAGA. W dniu licytacji nie będą przyjmowane ani prolongaty, ani wykupna. Lwów, dnia 1 listopada 1897.

Prosimy naszych czytelników aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziwie ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń. Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Młoda panna poszukuje posady kasyerki w handlu. Zgłoszenie L. K. w „Słowie”. Mężczyzna kawaler, lat 36, poszukuje posadę magazyniera nadzorca lub jakiegokolwiek zajęcia biurowego. — L. M. C. „Słowo polskie”. Kucharka znająca się dobrze na kuchni poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia do „Słowa polskiego”. Lekcyce fortepianu udziela rutynowana nauczycielka przy ul. Jagiellońskiej 1. 7 II-gie piętro. Inteligentna panna, znająca początki gry fortepianu i 1-troju sukien damskich poszukuje posady lektorki w miejscu lub na prowincji. Poście restan R. L. Poszukuję zajęcia do szycia bielizny i sukien bez kroju — Również przyjmuję bieliznę i naprawy tejże do domu. Piekarska 4 a. Osoba starsza pragnie miejsce dozoruwanca dzieci albo chorych pań, znająca szycie W. H., poste-restan.

FIRMA Fratelli Goldenberg z Wiednia Lwów ul. Sykstuska 1. 6 poleca swój świeżo nadesłany transport gotowych ubrań męskich i dzieciennych po cenach fabrycznych. Cennik: Ubrania marynarkowe od zhr. 10-35 Ubrania żakietowe „ 18-40 Ubrania frakowe z je- „ 25-45 dwubną podszewką „ 26-45 Ubrania salonowe z je- „ 26-45 dwubną podszewką „ 5-10 Ubrania dla dzieci „ 12-22 Żakiet z kamizelką „ 15-26 Angielski z kamizelką „ 12-26 Zazutki (de nission) „ 7-16 Hawelki z peleryną „ od zhr. 8-14 Mężytkowy „ „ 14-26 Paltety zimowe „ „ 15-45 „ „ angielskie (Uster) „ 18-35 Płaszczki dla dzieci „ „ 6-14 Pantalony „ „ 3-6-11 Burki nie-remakalne „ „ 20-25 „ wielkudzkie (stauwuckie) „ „ 30-42 Kurtki „ „ 6-19 Salsfrocki „ „ 7-16 Wielki wybór uniformów dla studentów. Polecają się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, kreśliły się z głęokim szacunkiem Fratelli Goldenberg z Wiednia Lwów, Sykstuska 1. 6.

KAROL BALLABAN Lwów — Halicka 23. Poleca swój handel TOWARÓW KORZENNYCH, Herbat i Win w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych. Dla wygody wiele Szan. Publiczności, która zamieszkuje dalsze dzielnice Lwowa, urządził handel mój dostawę towarów w ten sposób, że zakupione towary osobicie, lub kartą korespondencyjną w tym samym dniu konno odstawione zostaną, zupełnie w ten sposób, jak Pp.: Ditmar i Międzyński naftę odstawiają. O tyle wygodniej jest Szan. Publiczności, że na targu zakupione jarzyny, mąka i potrzeby domowe mogą być do mnie odsyłane i zostaną razem odstawione do domu.

Najlepsze higieniczne Paryskie wyroby gumowe poleca dla celów sanitarnych i chirurgicznych istniejąca od r 1806 Fabryka wyrobów gumowych J. N. Schmeidler c. k. nadw. dostawcy Wiedeń VII., Stifgasse Nr. 19. Cenniki darmo. Wysełka dyskretna.

Ces. król. uprzyw. Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i Spółki we Lwowie poleca stare wódki polskie, rosolsy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus „Bongoll” na nalewki, także prawdziwy ocet spirytusowy. Składy dla miasta: ul. Halicka 1. 1 — ul. Kopernika 1. 9.

„Panna Siekierzanka” przez Abgar-Soitana do nabycia w administracji „Słowa polskiego” i w wszystkich księgarniach po 1 zł. Handel założony w roku 1789. FRYDERYK SCHUBUTH Lwów, Rynek 1. 45 poleca najtaniej HERBATY CZARNE aromatyczne silnie naciągające: Congo Nr. 1. 1/2 kilo 1 zł. 90 ct. Souchong Nr. 2 „ 2 „ 30 „ Souchong zbioru majowego wybornej 1/2 kilo 3 „ „ Congo Kaisow naprzęd. 4 „ „ Najlepsze okuchy herbaciane 1/2 kl. 1'50, 1'80 i 2'30 znakomito w smaku: Ceylon Nr 1. 1/2 kilo 1 zł. 12 ct. „ 2 „ „ 1 „ 08 „ 3 „ „ 1 „ 04 „ 4 „ „ 1 „ 00 „ Złota Java „ „ 1 „ 08 „ Mocca arabska „ „ 1 „ 08 „ Opakowanie nie zalicza się. Handel założony w roku 1789.